



# Mitologia a Biblia - cz.VIII

## [część VII](#)

Żydzi i mahometanie także pragnęli bardzo, aby ich chowano w tej dolinie, ponieważ wierzyli, że zmartwychwstanie i sąd ostateczny odbywać się będzie w tym miejscu (zob. Joel 3:2,12-14). Dolina Jozafata prawdopodobnie jest „doliną suchych kości”, wspomnianą przez Ezechiela (rozd. 37).

Opowiadanie o sądzie, dokonany na prorokach Baalowych przez Eliasza (1 Król. 18:17-40), wykazuje, jak silnie zakorzeniony był podówczas u Żydów kult Baala. Eliaz wystąpił śmiało naprzód i wołał:

*„I długoż będziecie chramać na obydwie strony?  
Jeśli Pan jest Bogiem, idźcie za Nim, a jeśli Baal,  
idźcie za nim”.*

Próba zaproponowana przez Eliasza dla przekonania się, kto jest prawdziwym Bogiem: Jahwe czy Baal, miała dokonać się przez ogień; i lud zgodził się na nią, ponieważ była ona najwłaściwszą, gdyż Baal był bogiem słońca, czyli ognia, a coś mogło być więc słuszniejsze, jak oczekiwać odpowiedzi od niego przez ogień? Próba dała zwycięstwo imieniu Jahwe i 450 kapłanów Baala straciło życie. Śmiałe wystąpienie Eliasza w tym państwie czcicieli Baala było niesłychanym błogosławieństwem dla ludu. Kult Baala był daleko okrutniejszą religią, jak było ofiarowanie dzieci na całopalenie; ponieważ jak prawo Mojżeszowe wymagało, by kapłani zjedli część ofiarowanych przez lud zwierząt (zob. 4 Mojż. 18:9-10), tak kapłani Baala jedli część z ludzkich ofiar, składanych ich bogu ognia - Molochowi! To wskazuje na prawdziwe pochodzenie słowa, które w języku angielskim oddaje wyraz ludożerców, ponieważ chaldejski wyraz na określenie „kapłanów” to cahna, tak że z Cahna - Baal, to jest „kapłan Baala”, powstał wyraz cani-bal. Ogólnie wiadomo, że kapłani w dawnym Meksyku - czciciele słońca - byli ludożercami.

Jak ucieszone będzie to biedne wzdychające stworzenie, gdy Chrystus - prawdziwe „Słońce Sprawiedliwości” - wznijdzie, a zdrowie będzie na skrzydłach jego” - Mal. 4:2. Co za kontrast do okrutnego „słońca” wszelkiej nieprawości, które ukazało się ze śmiercią na swych skrzydłach! Aluzja Malachiasza odnośnie „skrzydeł słońca” najwidoczniej pochodzi z dobrze znanego symbolu boga słońca w Egipcie i Asyrii. Nad drzwiami starożytnych świątyń i grobowców w tych krajach powszechnie widzi się przedstawionego boga słońca w formie okrągłej tarczy z szeroko rozpostartymi skrzydłami.

Ze słońcem jako wielkim bogiem ognia miał związek wąż. Owen powiada: „W mitologii prymitywnego świata wąż ogólnie uznany jest za symbol słońca” (Owen Apud Davies's Druids, str. 437). W Egipcie zwykłym znakiem na wyobrażenie boga-słońca jest tarcza z wężem wokół niej (Bunsen Hieroglify, tom 1, str. 497). Właściwy powód łączenia postaci węża ze słońcem zdaje się być ten, że jak świat fizyczny, materialny odbiera światło od słońca, tak utrzymywało się pojęcie, że wąż jest tym wielkim światłem w sercach świata duchowego, gdyż dawał ludzkości znajomość rzeczy dobrych i złych. To naturalnie, podobnie jak wszelkie dowodzenie religii bałwochwalczych, jest absolutnie przekręcaniem prawdy; ale służy zarazem do utożsamienia boga słońca z Szatanem. W Obj. 12:3 Szatan nazwany jest „smokiem wielkim”, czyli „ognistym wężem” (zob. Diaglott i porównaj z w. 9). Pauzaniusz informuje nas, że „smok grecki był tylko wielkim wężem” (Ks. II Korynthia-ca, rozdz. 28, str. 175).

## **SEMIRAMIS CZCZONA POD RÓŻNYMI NAZWAMI**

Tak jak Nemrod uważany był za słońce i nosił tytuł Baala, czyli „Pana niebios” (ponieważ słowo Baal znaczy Pan), tak Semiramis, kiedy została podniesiona do godności boga, otrzymywała cześć jako księżyc, „królowa niebios”. Według Athenagorasa i Lucjana Semiramis czczona była jako Astrate, bogini syryjska (Legatio, tom II, str. 179, De Dea Syria, tom II, str. 382). Ta bogini syryjska znana była także jako Ishtar (Layard „Niniwa i Babilon”, str. 629); Smith Bibie Dict. pt. „Ashtoreth” powiada: „Ze związku tej bogini z Baalem, czyli Belem, możemy wnioskować, że mogliśmy ją odnaleźć w asyryjskim panteonie i w rzeczywistości nazwa Ishtar znajduje utożsamienie na liście bogów Asyrii. Nie ma powodu wątpić, że ta asyryjska bogini to Astoreth (czyli Ashtaroth) Starego Testamentu, a Astarte Greków i Rzymian... Jest rzeczą pewną, że kult Astarty został utożsamiony z kultem Wenus (czyli Afrodyty)”.

Layard stwierdza, że w syryjskiej świątyni Hierapolis Astarte przedstawiona była w pozycji stojącej na lwie, ukoronowana wieżami („Niniwa i jej wykopaliska”, tom II, str. 456). Sama nazwa Astarte znaczy „kobieta, która buduje wieże” i złożona jest z dwóch słów: „Asth-tart”. Asth jest słowem na określenie kobiety; ogólna również jest opinia, że ostatnia sylaba „tart” pochodzi z hebrajskiego słowa „Tr”, które oznacza albo „iść dookoła”, aby „być okrągłym”. Z tego pochodzi greckie słowo „turst” i równoznaczne w języku angielskim „turret” - „okrągła baszta”. Asth-turit przeto, które jest zupełnie



identyczne z „Ashtoreth” hebrajskim, literalnie oznacza „kobietę”, która buduje wieże, czyli opasującą ścianę. Ofit wspomina, że utarło się ogólne zdanie, iż Semiramis „otoczyła Babilon ścianą z cegły” (Ofit Opera, Tom III, Fasti 219-221). Ale nie zachodzi potrzeba przypisywać zbudowania obwarowań Babilonu Semiramidzie; powód, dla którego przydany jest jej zaszczyt ufortyfikowania miasta, przypisać należy temu, że do największego uwielbienia przez tak długi czas dołączano do jej przymiotów każdą cnotę, każdy epitet, który należał się lub w imaginacji ludów starożytnych przypisać należało jej synowi „Ninusowi”. Była ona czczona także pod nazwą Rhea lub Cybele, „matka bogów” (Pashal, Kronika, tom I, str. 65) i jako taka przedstawiona była z wieżycową koroną na głowie. Odnośnie do tego efeska Diana zupełnie przypominała Rheę, ponieważ Diana podobnie była boginią przystrojoną wieżycową koroną. A więc efeska Diana utożsamiona jest wyraźnie ze Samiramis; ponieważ Semiramis jest tą samą, co bogini Artemis i jest rzeczą wiadomą, że Artemis była Dianą (Layard „Niniwa i jej wykopaliska”, tom II, str. 480). Rzymska Diana była łowczynią z kołczanem strzał. W tym charakterze była dopełnieniem Nemroda, który był „możnym myśliwym”.

Na powszechne uwielbienie narodów wschodnich dla „ubóstwianej” Semiramidy pod rozmaitymi nazwami i tytułami zwrócona jest uwaga w Dziejach Apostolskich 19:23-41 - „Wielka jest Diana Efeska” - krzyczał tłum, „którą wszystka Azja i wszystek świat chwali”. Jest rzeczą ciekawą, że ta wielka bogini czczona jest i dziś w osobie papieskiej „Królowej niebios”, tzw. Marii Panny, której wizerunki spotyka się wszędzie. Najwięcej rozpowszechniony obraz rzymskiej Marii Panny wyobraża ją stojącą na wielkiej półkuli, która ma kolor niebieski, a na tym tle rozsiane są gwiazdy. Na głowie jej osadzona jest ciężka złota korona. Ten kawałek globu ma symbolizować niebieski horyzont nieba, podczas gdy sama postać ukoronowanej kobiety najwidoczniej przedstawia księżyc jako królową niebios, to jest Astarte, czyli Ashtoreth. Na ramieniu dźwiga również dziecko z koroną na głowie, nóżki którego wsparte były na cokolwiek mniejszym niebieskim półkolu, zdobionym gwiazdami. W tym upozowaniu przedstawia najwidoczniej słońce, króla, czyli pana niebios, to jest Baala (pamiętajmy, że słowo Baal znaczy Pan). Inna znana ogólnie postać papieskiej „Matki Boga” przedstawia ją stojącą na obłokach (czasami niedokładnie) z jedną nogą wspartą na głowie węża, a drugą na półksiężycu. Półksiężyc jest dobrze znanym znakiem Astarty, a rogi księżycy skrycie oddają jej władzę jako królowej niebios. Papiestwo utrzymuje, że to nie nasienie kobiety, ale sama kobieta zgniotła głowę wężowi. Bez względu na wierność tekstu odszczepieńczy kościół podaje potępienie Boga zwrócone do węża w ten sposób: „Ona potrzebie głowę, a ty mu potrzebujesz piętę”. I tak bogini „wielkiego Babilonu” odtworzona jest według pierw-

zoru starożytnego Babilonu, ponieważ chociaż początkowo twierdzono, że Nemrod zmiął głowę węża, to później matce jego przypisano chwałę tego wielkiego czynu (Diodorus, Bibl. Ks. II, str. 70; Smith Classical Dict., str. 320). Chociaż w pierwszej instancji Semiramis zawdzięczała swoje niezwykle stanowisko boskiemu charakterowi dziecka, które trzymała w ramionach, to ostatecznie przerosła wartością swego syna. Ta sama rzecz ma się i z Madonną w „wielkim Babilonie”, która otrzymuje całe uwielbienie i do której zanoszona jest wszelka prośba. Co za ironia, pomyślcie, że tak strasznie oszukany został świat przez Szatana, że czci kobietę, która wcale nie egzystuje (jako bogini). Dobrze uczynił Bóg zakazując swemu ludowi oddawać pokłon obrazom, „które nie widzą ani słyszą i nic nie wiedzą” (Dan. 5:23; Psalm 115:4-8). Byłoby rzeczą niemożliwą uwierzyć, by takie kłamstwo przyjęło się tak powszechnie, gdyby nie ta pewność, że Szatan jest „bogiem świata” i że obok niego cały legion demonów, który przybiera na siebie postać dawnych zmarłych, podtrzymuje kłamstwo Szatana, że nie ma śmierci (1 Mojż. 3:4). W Psalmie 106:37-38 widzimy, że Żydzi służąc Baalowi, czyli Molochowi, rzeczywiście „ofiarowywali synów swoich i córki swoje diabłom” - demonom, a w Psalmie 96:5 czytamy: „Wszyscy bowiem bogowie narodów są bałwani” (tłum. Septuaginty). Apostoł Paweł w 1 Kor. 10:20 powiada: „Owszem, powiadam wam, iż to, co paganie ofiarują, diabłom ofiarują” - demonom.

## POCZĄTEK KULTU GWIAZDY

Wśród bałwochwalczych narodów kult gwiazd był tak wielki jak kult dla słońca i księżyca. Mitologia utożsamia Nemroda i Semiramis z pewnymi konstelacjami gwiazd. Z perskich zapisków mamy zupełnie pewne informacje, że Nemrod po swojej śmierci był „ubóstwiany” pod nazwą Orionu - możnego myśliwego i „umieszczony między gwiazdami” (Pashal Cronicle tom I, str. 64). Konstelacja dziewicy, jak przyznają wszyscy uczeni astronomowie, była dedykowana Ceres, która - jak widzieliśmy - była identyczna z egipską Izis i była tą samą co Semiramis, bogini Babilonu (dr John Hill w swoim Unia i A. Jamieson w Atlasie Niebieskim, zob. Landseer’a „Sabeańskie wykopaliska”, str. 201). Wszystkie znaki zodiaku i innych konstelacji i gwiazd były przypisywane rozmaitym bogom i wypadkom mającym łączność z nimi przez chaldejskich astrologów. Bóg specjalnie rozkazał Izraelitom nie składać czci obrazom, słońcu, księżycowi i gwiazdom, gdyż wywiera to zły wpływ, który mógłby ich, jak i pogańskie narody pchnąć do bałwochwalstwa. W 5 Mojż. 4:15-19 czytamy: „A tak strzeżcie pilnie dusz waszych... abyście się snać nie popsowali i nie czynili sobie rytego bałwana albo obrazu wszelkiego podobieństwa kształtu mężczyzny, albo niewiasty, albo kształtu jakiego zwierzęcia, które jest na ziemi, kształtu wszelkiego ptaka skrzydlatego,



który lata po powietrzu, kształtu wszystkiego tego, co się płaza po ziemi, kształtu wszelkiej ryby, która jest w wodzie pod ziemią, ani podnoś oczu swych ku niebu, żebyś widząc słońce i miesiąc i gwiazdy ze wszystkimi zastępy niebieskimi, nie dał się uwieść, abys się im kłaniał i służyłbyś im”. A mimo to naród żydowski często lekceważył sobie rozkaz Jahwe. W 2 Król. 22:23 czytamy, jak król Jozjasz usłyszawszy, że odkryto księgi Prawa Mojżeszowego wytępił ten rodzaj bałwochwalstwa: „Złożył też z urzędu popów... i onych, którzy kadzili Baalowi, słońcu i miesiącowi i planetom (tj. zodiakowi, wynalezionemu przez Chaldejczyków) i wszystkiemu wojsku niebieskiemu”. To utożsamienie przez Babilończyków ich bogów i bogiń z gwiazdami jest przeciwstawieniem do prawdziwego Jezusa Chrystusa i pełnego chwały Kościoła, ponieważ czytamy w 1 Kor. 15:41-42

*„Insza chwała słońca, a insza chwała księżycy a insza chwała gwiazd; albowiem gwiazda od gwiazdy różna jest w jasności. Takci będzie i powstanie umarłych”.*

## POCZĄTEK BOGA-RYBY - DAGONA

Ostrzeżenie Pana dla ludu Bożego, by nie czynił obrazu, który by miał podobieństwo ryby, daje do zrozumienia, że jest to możliwe. Prof. Layard w swoich poszukiwaniach archeologicznych w Niniwie odkrył rzeźbione figury boga-ryby, którą utożsamił z Dagonem, bogiem-rybą Filistynów, którzy zapożyczali go od Babilończyków („Niniwa i Babilon”, str. 343,350). W 1 Sam. 5:1-5 czytamy, że Filistyni umieścili skradzioną arkę Boga w domu ich boga Dagona. Rano następnego dnia znaleźli Dagona powalonego twarzą do ziemi przed arką Pana. Postawili Dagona znowu na swoim miejscu, ale „gdy wstali rano nazajutrz, oto Dagon leżał twarzą swoją na ziemi przed skrzynią Pańską, a łeb Dagonowy i obie dłonie rąk jego ułamane były na progu, tylko sam pień Dagonowy został podle niej. Przetoż nie wstępują kapłani Dagonowi i wszyscy, którzy wchodzą do domu Dagonowego, na próg Dagonowy w Azocie aż do dnia tego”. (Zob. marg.) Zwróćmy mimochodem uwagę na Sof. 1:9 „Nawiedzę też dnia onego każdego, który próg przeskakuje” (R. V.). Filistynowie przeskakiwali próg, na którym bóg ich Dagon stracił głowę i ręce i widać z tego, co pisze Sofoniasz, że niektórzy między Żydami odstąpili od Pana i czcili Dagona, a tym samym przeskakiwali próg w wielkim poszanowaniu dla niego! Berozus, opisując tego boga-rybę, powiada, że „kształt miał ryby, aby zamiast głowy ryby miał głowę człowieka, a ogon kończył się nogami kobiecymi (Córy frag., str. 30). Z rzeźb Layarda widzimy, że ta figura miała także ręce. Cóż tedy mogła nasuwać t na myśl a szczególnie kombinacja człowieka z rybą? I co spowodowało Babilończyków, że wystawiali tak dziwny przed-

miot w świątyniach i oddawali mu cześć jako Bogu? Kiedy przypomnimy sobie, że obraz ten jest hieroglifem, że każdy rys ma na celu dać widzowi pewną informację czy przedstawia jakiś przymiot boga, to odgadniemy, że bóg-ryba określał człowieka, który w pewnych okolicznościach podobny był do ryby. Wynika z tego, że nie tylko Nemrod i Semiramis byli podniesieni do stanowiska bóstw, ale że jako ojciec (Kronos) i Matka (Rhea) bogów byli protoplastami różnorodnych innych „ubóstwionych śmiertelników”.

Bóg-ryba Dagon nie mógł nikogo tak dobrze przedstawiać jak Chama (a może Noego), ponieważ czyż nie przeżył on potopu i czy „tchnący duch żywota nie był w jego nozdrzach?” Z tego względu podobny był do ryby, ponieważ nie czytamy nigdzie, by ryba była zniszczona w potopie (1 Mojż. 7:21-22). Bez wątplenia, że to jest początek mitycznego stworzenia zwanego syreną. Wielki kościół odszczepieńczy Wieku Ewangelii, wierny swemu pochodzeniu babilońskiemu przyjął aktualnie tego boga-rybę w swoim rytuale, ponieważ papież przy pewnych specjalnych okazjach okazywał przez swój ubiór na głowie, że jest bezpośrednim przedstawicielem Dagona. Że to było niezbędną rzeczą we wszystkich bałwochwalczych religiach, by najwyższy kapłan nosił odznaki boga, którego wielbił. Wszystkie rzeźby Layarda wykazują, że kapłani Dagona ubrani byli w szaty przypominające rybę. To jest właściwie „cudzoziemska szata”, jak o niej mówi Sof. 1:8. Berozus opowiada nam, że na obrazie Dagona głowa ludzka ukazywała się pod głową ryby, podczas gdy Layard wykazuje, że co do kapłanów, to „głowę rybią tworzyła mitra nad głową człowieka umieszczona, podczas gdy łuszczyasty paw ogon spadał z tyłu, pozostawiając ludzkie palce i stopy widoczne” („Babilon i Niniwa”, str. 343). Mamy dowody, że w późniejszym okresie kapłani pogańscy pozbyli się ciała rybiego, a używali tylko głowy jako czapki (Bryant, tom V, str. 384). Otwarta paszcza ryby, przerastająca głowę człowieka, jest podobna do dwurózkowej mitry papieża lub papieskiego biskupa w dzisiejszych czasach! A Trimen, sławny londyński architekt i autor, odkrył, że na pewne uroczystości w każdym roku cesarz chiński jako Pontifex Maximus swego narodu wdziewał mitrę, która jest żywą kopią mitry papieskiej (Hager, chińskie hieroglify B XXXV w angielskim Muzeum).

Widzimy więc, jak ogromny wpływ wywarł bałwochwalczy system starożytnego Babilonu. Ta tajemnica nieprawości oszukała cały świat do tego stopnia, że jak mówi Pismo Święte – świat stał się jakoby pijany i szalony. Ale wyznawcy Boga i Chrystusa nie są oszukani. Nie tajnymi są dla nich sztuczki Szatana, ponieważ „duchowy rozsądza wszystko, lecz sam do nikogo nie bywa rozsądzany”. „Tajemnica pobożności” może być zrozumiana przez tych tylko wyłącznie, którzy są wtajemniczeni przez namaszczenie duchem św. „Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało, i na



*serce (naturalne) ludzkie nie wstąpiło, co nagotował Bóg tym, którzy go miłują. Ale nam to Bóg objawił przez ducha swego, albowiem wszystkiego się bada i głębokości Bożych”. Bądźmy wdzięczni, jeżeli możemy mieszkać „w skrytym Miejscu Najświętszym”. Bardzo niewiele danym jest poznać Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłał. Powtarzamy słowa Jezusa, podane u Mat. 11:25-26 -*

*„Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, żeś te rzeczy zakrył przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je niemowlątkom. Zaprawdę Ojcze, tak się upodobało Tobie!”*

Czy możemy być pewni, że jesteśmy tymi, którzy wta-

jemniczeni są w tajemnice Boga? Tak, ponieważ apostoł Jan powiada:

*„My wiemy, żeśmy przeniesieni z śmierci do żywota, iż miłujemy braci”.*

*„Najmilsi, miłujmyż jedni drugich, gdyż miłość jest z Boga i każdy, co miłuje, z Boga jest spłodzony i zna Boga”.*

**KONIEC**

R-  
„Straż”